



Druk dofinansowano
ze środków:



Przewodnik

Miesięcznik Okręgu
Podkarpackiego PZN



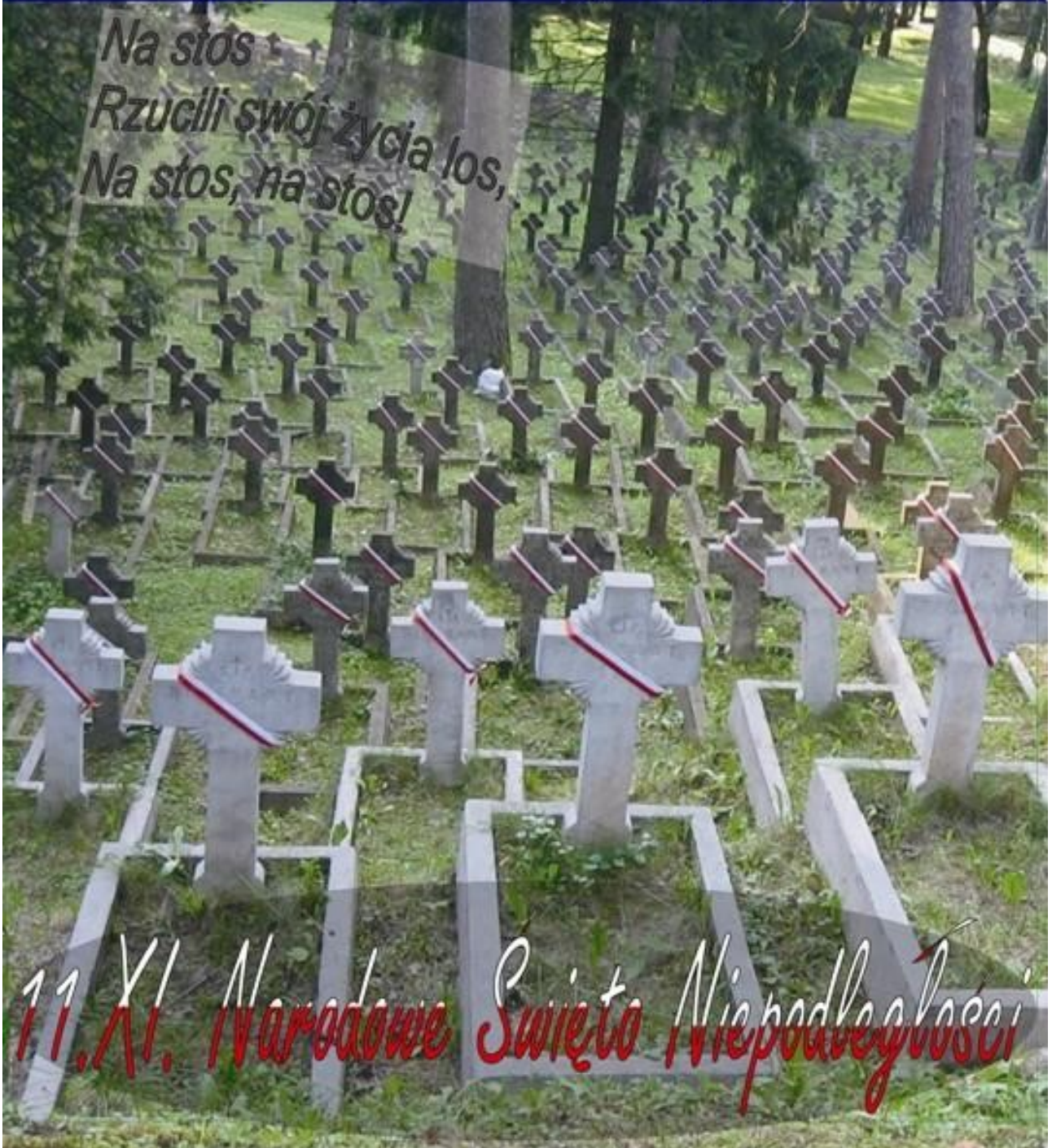
(47)

11/2008 ISSN 1897-841X

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...

*Na stos
Rzucili swój życia los,
Na stos, na stos!*

11.XI. Narodowe Święto Niepodległości



Listopad

- jest przedostatnim – jedenastym - miesiącem roku, wedle używanego w Polsce kalendarza gregoriańskiego i ma 30 dni. Według *Brucknera* nazwa miesiąca pochodzi od **opadających jesienią liści**. Jego łacińskie imię brzmi *November* i pod takim określeniem tego czasu funkcjonuje w większości języków europejskich.

Od lat nazywam go „*wielkim sprzątającym*”, ponieważ u końca jesieni silne listopadowe wiatry kończą zapoczątkowane przez człowieka porządkowanie, szczególnie w tych miejscach, gdzie nie dotarły jego grabie lub miotły. Proces biodegradacji – czyli naturalnego recyklingu - tych organicznych części drzew, krzewów i traw zwianych gdzieś w niedostępne ostępy i chaszczki przyspieszają przymrozki oraz ulewne deszcze, które tworzą z nich nawóz dla następnych pokoleń wymienionych wcześniej form życia przyrody, które rozpoczną wegetacje wraz z nastaniem wiosny.

Czas jest dosyć przygnębiający i zmuszający do refleksji oraz zastanowienia się nad sensem istnienia, a sprzyja temu pora roku oraz przeżywane święta religijne, ponieważ:

1 listopada przeżywamy **Uroczystość Wszystkich Świętych**. Wedle tradycji w tym dniu od stuleci gromadzimy się nad mogiłami naszych przodków, aby w wielopokoleniowym gronie bliższej oraz dalszej rodziny naszym bliskim zmarłym oddać należną im cześć. Ten wymuszony czas zastanowienia zmusza nas do refleksji nad istotą ludzkiego życia i nieuchronnością praw natury. Obecnie praktykowany przez nas zwyczaj odwiedzania cmentarzy i palenia świec na grobach wykracza poza sferę przekonań religijnych. Uroczystość Wszystkich Świętych łączy w sobie wielowiekową obrzędowość pogańską z tradycją dwóch świąt kościelnych.

2 listopada, to **Dzień Zaduszny** – poświęcony pamięci wszystkich zmarłych. W **Zaduszki** zaświadczyliśmy naszą pamięcią o tych, którzy odeszli od nas na zawsze. W ten dzień wspominamy bliskich, znajomych i przyjaciół – i to bez względu na wyznawany światopogląd – jednocześnie snując refleksję nad przemijaniem i nicością doczesności.

1 listopada 1888 r. zmarł **Mikołaj Przewalski** – rosyjski podróżnik i geograf polskiego pochodzenia. Był jednym z najwybitniejszych badaczy Azji Środkowej; odkrył i opisał dzikiego konia nazwanego *koniem Przewalskiego* (ur. 1839)

2 listopada 1918 r. został powołany **Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP)** – największa organizacja społeczno-wychowawcza w Polsce skupiająca dzieci, młodzież i dorosłych, której celem było wychowanie wartościowych obywateli Polski.

3 listopada, to **Dzień św. Huberta – Święto Myśliwych**. Od tego dnia od stuleci w Europie rozpoczyna się sezon łowiecki, którego największe nasilenie ludzie lasu przeżywają zimą.

3 listopada 1927 r. urodził się **Zbigniew Cybulski** – znakomity aktor filmowy nazywany polskim Jamesem Deanem.

3 listopada 1957 r. Rosjanie umieścili na orbicie okołoziemskiej sztucznego satelitę z pierwszym żywym organizmem na pokładzie – psem **Łajką**. Zdobyte

doświadczenie pozwoliło 4 lata później umieścić na orbicie człowieka – kosmonautę *Jurija Gagarina*.

7 listopada 1867 r. urodziła się **Maria Skłodowska – Curie**, najwybitniejsza uczona w dziejach nauki polskiej; dwukrotna laureatka Nagrody Nobla za badania dotyczące promieniotwórczości.

9 listopada 1888 r. urodził się **Jean Monet** – francuski polityk i ekonomista uważany za jednego z ojców integracji europejskiej.

9 listopada 1938 r. w Niemczech nastąpił masowy pogrom ludności żydowskiej – tzw. „*kryształowa noc*”.

10 listopada 1918 r. z więzienia w Magdeburgu do Warszawy powrócił **Józef Piłsudski**.

11 listopada 1918 r. – po 123 latach niewoli - Polska odzyskała niepodległość. Na pamiątkę tego wydarzenia od 1937 r. ten dzień czcimy jako **Narodowe Święto Niepodległości**. Historycy tą datą określają termin ***zakończenia I wojny światowej***.

11 listopad – to **Dzień św. Marcina** – popularnie zwany *marcinkami* i na to święto – umownie i symbolicznie – określamy czas zamierania życia w przyrodzie.

12 listopada 1898 r. urodził się gen. **Leopold Okulicki** – *ostatni dowódca Armii Krajowej* (zm. 1946 r.) oraz mjr **Henryk Sucharski** – dowódca obrony Westerplatte. (zm. 1946 r.).

14 listopada 1878 r. urodził się **Leopold Staff** – poeta, dramaturg, tłumacz; jeden z najwybitniejszych liryków polskich XX wieku.

16 listopada, to **Międzynarodowy Dzień Tolerancji**.

16 listopada 1848 r. odbył się ostatni publiczny koncert **Fryderyka Chopina**.

18 listopada 1888 r. zmarł **Walery Rzewuski** – fotograf. Fotografował m.in. sceny z powstania styczniowego 1863 r., którego był uczestnikiem (ur. 1837 r.).

19 listopada 1448 r. urodził się **Wit Stwosz** – niemiecki rzeźbiarz, malarz i grafik. Jego najwybitniejszym dziełem jest ołtarz główny kościoła Mariackiego w Krakowie, przedstawiający zaśnięcie Najświętszej Marii Panny (zm. 1533 r.).

20 listopada 1998 r. zmarł **Marian Brandys** – pisarz, publicysta; autor znakomitych opowieści historycznych takich jak: „*Kozietulski i inni*”, czy „*Koniec świata szwoleżerów*” (ur. 1912 r.).

21 listopada 1918 r. poległ **Jurek Bitschan** – jeden z grona najmłodszych obrońców Lwowa - Orląt Lwowskich -, miał 14 lat.

22 listopada 1928 r. urodziła się **Krystyna Siesicka** – pisarka, dziennikarka, uczestniczka Powstania Warszawskiego; autorka powieści dla młodzieży, np. „*Jeziro osobliwości*”, „*Beethoven i dzinsy*”.

24 listopada 1938 r. ustanowiono **Polską Sekcję Radia Watykańskiego**.

24 listopada 1987 r. zmarł **Karol Buch** – pisarz, uczestnik I wojny światowej. Jest autorem powieści historycznych z epoki Piastów; m.in. „Dzikowy skarb”, „Ojciec i syn”. (ur. 1898 r.)

25 listopada – Katarzyny.

26 listopada 1958 r. urodził się **Tomasz Beksiński** – prezenter radiowy, dziennikarz muzyczny, z wykształcenia anglista (zm. 1999).

27 listopada w 8 roku p.n.e. zmarł **Horacy** – najwybitniejszy obok Wergiliusza – poeta rzymski (ur. 65 r. p.n.e.).

28 listopada 1918 r. **Naczelnik Państwa Józef Piłsudski** wydał dwa dekry: pierwszy dotyczył utworzenia Marynarki Polskiej, drugi ustalał ordynację wyborów do Sejmu ustawodawczego, tzw. ordynację pięcioprzymiotnikową, a także ich termin – 28. 01. 1919 r.

29 listopada 1830 r. rozpoczęło się **Powstanie Listopadowe**. W rocznicę jego wybuchu obchodzimy **Dzień Podchorążego. Andrzejkę**.

30 listopada – Pierwsza Niedziela Adwentu, czyli inauguracja czasu oczekiwania narodzin Syna Bożego.

30 listopada zmarł **Hipolit Cegielski** – wielkopolski przemysłowiec, działacz społeczno kulturalny, językoznawca.

*Na zakończenie rozpamiętywa refleksyjnego listopadowego miesiąca przytoczę fragment utworu **Leopolda Staffa**, w którym poeta – w/g mnie trafnie - oddaje kwintesencję, istotę i przebieg ludzkiego zaistnienia:*

Kochać i tracić, pragnąć i żałować,

Padać boleśnie i znów się podnosić.

Krzyczeć tęsknocie „Precz” i błagać

„Prowadź!”

Oto jest życie: nic, a jakże dosyć ...

Ich losy i problemy najlepiej zaświadcniają o potrzebie istnienia

Polskiego Związku Niewidomych.

Od dobrych kilku lat w naszych centralnych środowiskowych periodykach, na dyskusyjnych forach, jak też w trakcie kuluarowych rozmów w przerwach szkoleń organizowanych przez Okręg PZN lub też w trakcie spotkań organizowanych przez ZK PZN niektórzy z nas niejednokrotnie powątpiewają w sens istnienia naszej organizacji, jej statutową służebną dla człowieka z dysfunkcją wzroku działalność – słowem podważają sens istnienia Polskiego Związku Niewidomych, organizacji o wielkiej tradycji i dorobku wypracowanym przez pokolenia z założeniem, by skutecznie służyć człowiekowi ociemniałemu. Niejednokrotnie w tym „duchu” wypowiadali się dyskutanci - malkontenci „Pochodni”, „BIT-u”, czy też internauci na forach internetowych ZG PZN.

„Lustrując” jedno z ostatnich rehabilitacyjnych przedsięwzięć przeprowadzonych przez ZO PZN poznałem dwie dziewczyny, których los wzruszy każdego z Czytelników. Wysłuchując ich opowieści wraz z wypunktowaniem roli, jaką w ich życiu odegrał nasz Związek, znalazłem niepowtarzalne argumenty za tym, aby udowodnić jego służebną rolę takim osobom jak moje rozmówczynie – oczywiście na miarę wyzwań i możliwości naszego czasu – jeśli takie pozytywy chce się dostrzec.

A oto sylwetki i losy obu dziewczyn.

Ewa – „*na oko*”, to tegoroczna filigranowa maturzystka - na oko -, bo w rzeczywistości liczy sobie troszkę więcej lat i ma za sobą wielki bagaż życiowych doświadczeń, bólu i przeżyć. Jej problemy wzrokowe są związane z cukrzycą, która utrudnia jej życie już od 15 lat. Borykając się z nią ukończyła szkołę średnią, zdobyła tytuł magistra ekonomii, kilka lat przebywała w USA, zrobiła prawo jazdy, aby w końcu od niewidzialnego zabójcy doznać ciosu poniżej pasa: zniszczenia siatkówki w obu oczach, przeżyć cierpienia związane z operacjami obu gałek ocznych, a w końcowym efekcie przejść przeszczep nerki i trzustki. Od tego momentu już nie używa insuliny – i jak zauważa – szkoda, że nie udało się tego zrobić przed całkowitą utratą wzroku. Pomimo to jest pełną wigoru i humoru inteligentną fajną dziewczyną, żądną od życia nowych przeżyć, doznań i spełnienia osobistych planów. Na turnus do Horyńca Zdroju przyjechała z nadzieją, że opanuje umiejętność posługiwania się białą laską, która umożliwi jej samodzielność. Zauważa, że oczekiwania spełniły się po części, gdyż czegoś się nauczyła mając przy tym świadomość, że tylko trening czyni mistrza.

W pewnym momencie powiedziała: *„jestem bardzo zadowolona, że należę do PZN i uważam, że naprawdę mamy świetną organizację w regionie. Śledząc listy dyskusyjne na stronach internetowych ZG PZN stwierdzam, że na tym tle nasz Podkarpacki Okręg*

PZN wypada super. Niektórzy dyskutanci skarżą się, że tylko płacą składki nic w zamian nie otrzymując ze swoich macierzystych związkowych jednostek. Moje doświadczenia i wrażenia są zgoła inne. Do związku należę od kwietnia i mam tylko same pozytywne odczucia. Formułuję taką tezę na podstawie tego, jak się do mnie odnosi i co mi proponuje pani: Małgosia, Ala, Monika, stażystka. Ta moja pozytywna opinia o pracy ZO PZN powstała na podstawie moich kontaktów z wymienionymi, na podstawie pełnych ciepła rozmów telefonicznych - po prostu odczuwalnej zwykłej ludzkiej życzliwości od nich emanujących”.

Ewa ma tylko poczucie światła, a proces utraty wzroku trwał około 5 lat. Dziewczyna psychicznie nie była na to przygotowana. Do tego czasu już w jakiś sposób pogodziła się z losem. Pierwszym krokiem na drodze „do normalizacji” było złożenie wniosku o komputer w ramach programu „Komputer dla Homera”, później zapisanie się do PZN, a poprzez organizację poznanie nowych ludzi. Autorytatywnie stwierdziła, że cieszy się bardzo, że istnieje nasz Związek. bo od środowiska doznaje dużego wsparcia psychicznego, PZN umożliwił jej kontakty z rówieśnikami, a stykając się z nimi skonfrontować swoją sytuację z ich losem, zaś wyciągnięte z tego porównania wnioski uzmysłowiły jej, że tak też można żyć, a nie tylko smutno „patrzeć” w sufit. Kończąc dodała: *„zrzeszenie się w organizacji daje nam poczucie i świadomość tego, że nie jesteśmy sami, daje świadomość tego, że jest ktoś, kto może nam pomóc lub do kogo – lub on do nas – może zadzwonić lub gdzieś kiedyś ze mną pojechać. Dla mnie jest to bardzo ważne”* - dodała. Pozytywnie wypowiedziała się o kadrze ZO mówiąc, że mamy świetną p. dyrektor, instruktorki i powinniśmy docenić to, co dla nas robią.

Moja druga rozmówczyni – **Ania** –, to brunetka podobnie prezentująca się jak wcześniej przedstawiona dziewczyna. Jest od niej ciut młodsza, ma średnie wykształcenie, w PZN-ie jest zrzeszona 4 rok i tak jak jej koleżanka od kilkunastu lat choruje na cukrzycę. To ta choroba spowodowała to, że dzisiaj ma tylko poczucie światła i praktycznie jest osobą niewidomą.

Do Horyńca przyjechała nie tylko rehabilitować się - zapragnęła oderwać się od codziennej szarej rzeczywistości. Przyjechała tu z nadzieją, że pozna nowych znajomych, wymieni numery telefonów, będzie miała okazję skonfrontować wiadomości i poglądy oraz odreagować stres, który pomimo wszystko ją dręczy. W Horyńcu była po raz drugi i z przyjemnością tu jeszcze raz przyjechała, bo wcześniej wywiozła stąd miłe wspomnienia.

Przekonywująco stwierdziła, że od chwili wstąpienia do PZN stała się innym człowiekiem. To Związek umożliwił jej wyjazdy na różnego rodzaju szkolenia, a przebywając wśród takich jak ona czuje się być członkiem jednej wielkiej rodziny, będąc w tym gronie nie odczuwa żadnego dyskomfortu, nie jest skrępowana, gdyż przebywa z takimi samymi ludźmi jak ona. Refleksyjnie zauważa, że nie może pokonać oporu w posługiwaniu się białą laską, marzy o tym, aby po mistrzowsku opanować obsługę komputera, ponieważ pragnie zgłębiać wiedzę – chce ukończyć studia i podjąć pracę zarobkową. Widać, że jest zdeterminowaną i ambitną osobą, która wierzy w to, co mówi.

Kończąc refleksyjnie skomentowała swoją sytuację: *„Cóż, trzeba z tą niepełnosprawnością żyć dalej, bo życie toczy się dalej. Ludzie mają większe i*

mniejsze problemy i cierpienia, zaś moim jest tylko to, że nie widzę i mam cukrzycę, a to niewiele”.

Ostatnią wypowiedz pozostawię bez komentarza. Oba dziewczynom życzę, aby dopięły swego, bo są zdeterminowane, zaś aktywowi Okręgu PZN wypada życzyć tego, by nadal na miarę wyzwań czasu mógł spełniać statutową rolę, bo chyba przytoczone wypowiedzi zaświadcza, że pomimo krytyki niektórych osób z wywiązywaniem się z tych podstawowych zadań nie jest tak źle – choć może być lepiej i do tego należy dążyć.

Zygflor, 2008-09-10

Z Ewą Kuźniar - prawie wszystko o akcji:

„Maraton 50 plus”

W lipcu 2008 r. w **Jodłowym Dworze** w Górach Świętokrzyskich z inicjatywy ZG PZN odbyło się szczególne szkolenie przedstawicieli Kół Terenowych PZN z całego kraju – ludzi ogarniętych pasją ruchu oraz zdrowego trybu życia -, którzy w swoim środowisku jako koordynatorzy tego przedsięwzięcia w swoim gronie propagowaliby - i zainicjowaliby – ćwiczenia ruchowe wśród ludzi z dysfunkcją wzroku, którzy osiągnęli wiek 50 i więcej lat.

Aktywizacja fizyczna ludzi w wieku średnim i starszym na starym kontynencie, to jeden z priorytetów UE na najbliższe 6 lat. Główną intencją programu jest przeciwdziałanie szybkiemu starzeniu się starszej generacji naszego społeczeństwa – przy minimalnym przyroście naturalnym – już w skali kontynentu.

W zasygnalizowanym szkoleniu Okręg Podkarpacki PZN reprezentowały: **Ewa Kuźniar**, **Ewa Bednarczyk** oraz **Krystyna Olszak**. Podczas dwutygodniowych zajęć wzięły udział w zajęciach tanecznych, aerobiku, szlifowały pływanie, czy też zetknęły się z hitem ostatnich lat o nazwie **nordic walking**.



O zaawansowanie wdrożenia powyżej omówionego programu w macierzystym Kole PZN poprosiłem **Ewę Kuźniar**, a oto co powiedziała: *„Na dzień dzisiejszy wdrażaniem tego programu zajmuje się ZG PZN, w przyszłym roku jego popularyzacja ma być w gestii PFRON, MOPS-ów, czy PCPR – czyli tego typu placówek w terenie. W tej chwili „Maraton 50 plus”, to cykl kolejnych dwutygodniowych szkoleń przedstawicieli z całego kraju (jedno z nich w tej chwili odbywa się w Lubeni). Szkoli się*

nowych liderów, którzy „poderwą” tych po 50-tce do uprawiania sportu, by nie dali się osteoporozie i innym schorzeniom kojarzonym z tą grupą wiekową.

Intencją tego programu jest to, aby przy Kołach PZN powstawały Kluby „Maraton 50 plus”. W tej chwili jest to obwarowane następującymi warunkami: w programie musi uczestniczyć minimum 50 osób i wymagany jest wkład własny w wysokości 20 zł. miesięcznie. Przyznaję, że jest mi bardzo trudno zorganizować taką grupę pomimo tego, że moje Koło PZN jest dość liczne. W praktyce stworzona grupa ma być podzielona na 3 zespoły, koordynator musi zatrudnić instruktorów, którzy poprowadzą poszczególne zajęcia. W realizacji programu przewidziane są fundusze, z których wynagrodzenie otrzyma koordynator, jak też ci, których wymieniłam przed chwilą. W założeniu odbywające się cyklicznie zajęcia mają być przeprowadzane w poszczególnych grupach w tym samym okresie i po określonym czasie zmieniane, tj do poszczególnych instruktorów na zmianę przybywają następne grupy wedle ruchu wskazówek zegarka. Unijny program podkreśla rolę koordynatora projektu, który wszystko organizuje, opłaca i rozlicza się z pozyskanych i wykorzystanych środków.

Jak na razie mój zapał nie znalazł uznania środowiska – nie powiem, że zamysł „spalił na panewce”. Szkoda, że jest nim nikłe zainteresowanie środowiska, szkoda, że nie chcemy wykorzystać tej propozycji. Wiem, że w terenie też nie powiodły się inicjatywy moich koleżanek. Może w przyszłym roku uda się zwerbować więcej ludzi, gdyż nie będą już wymagane comiesięczne składki, ponieważ omawiany program przejdzie pod PFRON, MOPS.

Uważam, że w moim Kole PZN są warunki do tego typu działalności, gdyż mamy dużą świetlicę, w której moglibyśmy uprawiać aerobic, w tym samym czasie pływać w pobliskiej pływalni, zaś z inną grupą równolegle gdzieś nad Wisłokiem trenować nordic walking. Na razie zachęcam i z uporem maniaka „wszystkim moim podopiecznym” proponuję udział w tym programie. Może coś z tego wyjdzie w przyszłym roku - na co liczę -, bo nie wolno poddawać się, gdyż my po 50-tce ciągle musimy być młodzi, sprawni i samodzielni, ponieważ przed nami jeszcze tyle roboty, różnych wyzwań i przedsięwzięć”.

Ewa skromnie określiła aktualną sytuację kadrową naszego Związku. Wynika z tego, że „wózek” o nazwie PZN nadal musi ciągnąć Jej generacja – i przedstawiciele starszej - , gdyż młodsze pokolenie niezbyt garnie się do społecznej pracy. Że wymaga to niezłej kondycji wie każdy ze społeczników. Wszyscy, którzy chcą zachować niezłą sprawność do ostatnich swoich dni nie powinni długo zastanawiać się: zdecydujcie się na to, co w naszym Związku w Kole PZN Rzeszowie i Jarosławiu proponują nam obie **Ewy i Krystyna**. Więc zapisujmy się i korzystajmy z okazji, bo **sport, to zdrowie** – każdy członek Klubu **Maraton 50 plus** Ci to powie ...

Zygflor, 2008-09-26



Śp. Janina Baran

(20. 04. 1920 – 24. 06. 2008)



Janina Baran – z domu **Gorzynik** – urodziła się 20 kwietnia 1920 r. w Witryłowie. Od najmłodszych lat marzyła o tym, aby być nauczycielką. Dziecięce marzenia zrealizowała poprzez intensywne samokształcenie, co pozwoliło jej podjąć wymarzoną pracę w Szkole Podstawowej w Witryłowie. W powojennej połodze organizowała ją niemal od podstaw, remontując i zdobywając cudem niezbędne sprzęty i pomoce dydaktyczne. Po roku pracy w tamtejszej szkole została jej dyrektorem i pełniła tę funkcję przez następne dwadzieścia lat. Prowadziła w niej bibliotekę i kółko teatralne. Z miłością podchodziła do swojej pracy, nie tylko uczyła dzieci, czy wychowywała, ale nawet je myła i ubierała. Godnie przeżyła czasy „stalinowskie”. Mimo

nacisków nie wstąpiła do partii - była wierna zasadom wpojonym przez swoich rodziców. W 1960 roku przeprowadziła się wraz z rodziną do Sanoka, gdzie istniały większe szanse na prawidłową rehabilitację chorego syna i edukację córek. W Sanoku pracowała nadal jako nauczyciel wychowując swoich uczniów na dobrych obywateli i katolików. Uchwałą Rady Państwa w 1972 r. otrzymała odznakę **Przyjaciół Dziecka**, a 1974 r. za pracę pedagogiczną odznaczona została **Złotym Krzyżem Zasługi**, zaś w 1984 r. **Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski**.

Jej największą pasją było pisanie wierszy, opowiadań i wspomnień. Jak sama mówiła: *„To dla mnie sposób odreagowania cierpienia, bólu i stresu. Rodzaj oczyszczenia”*. W wywiadzie udzielonym dla „Tygodnika Sanockiego” na pytanie: „Co według niej najważniejsze jest w życiu” odpowiedziała: *„Najpierw trzeba poznać siebie, wyłuskać to, co najlepsze i mnożyć. Ważne, aby być tolerancyjnym, aby nie chować w sobie żalu ani nienawiści, umieć przebaczać. Jak się ma czystą duszę, wszystko jest znacznie łatwiejsze”*. Ta wspaniała i ciepła Osoba odeszła w dniu swoich imienin – 24 czerwca 2008 r.

Życie Janiny, to poświęcenie się własnej rodzinie, dzieciom ze szkoły, ufne oddanie Panu Bogu.

Maria Malik

P.s.

Do tego krótkiego, ale jakże wymownego życiorysu można tylko dodać fakt, że Zmarła czyniąc to wszystko o czym powyżej, dodatkowo borykała się z dotkliwym ograniczeniem wzroku.

Nie dane mi było się z Nią spotkać, o czym po cichu marzyłem, mając w duszy utrwalone treści i przemyślenia wynikające z lektury Jej wierszy. Poprzez treść

otrzymanych od Niej listów oraz analizowanie Jej poezji zdawałem sobie sprawę, że mam do czynienia z Kobieta o głębokich doświadczeniach życiowych, patriotką, osobą inteligentną i umiejącą obiektywnie ocenić swój, ale i współczesny czas.

W gronie naszych poetek jest czymś wyjątkowym: w swoich wierszach wspominała dawne czasy, propagowała patriotyzm, umiłowanie Boga, polskości, przyrody, rodziny, uczyła lokalnego patriotyzmu, pochwałała żmudną pracę rolnika, umiała pochylić się nad losem każdego – szczególnie maluczkiego.

Dla mnie comiesięczne wertowanie poezji Zmarłej, to kontakt z korygowanymi przez Jej życie **sentencjami**, którym należy wierzyć „w ciemno”, bo nim spisała ich przesłanie przetestowała je na sobie.

Dla całego stanu osobowego Okręgu Podkarpackiego PZN, to niepowetowana strata, szczególnie zaś dla miłośników „*Witryny poetyckiej*”.

W prywatnym do mnie liście Jej córka **Maria Malik** m.in. napisała: „*Przyznaję, że trudno mi było spełnić Pana zacną prośbę i ująć mojej mamy życiorys w krótkich słowach, ponieważ była to Osoba o bardzo bogatym życiorysie, niezwykle pracowita i szlachetna, o dużym uroku osobistym. Wiele dobrego wniosła do środowisk, w których żyła. Nikt nie odszedł od niej z pustymi rękami, jeśli potrzebował pomocy. Cieszyła się dużym uznaniem i szacunkiem*”.

Na zakończenie tego pośmiertnego wspomnienia pozwolę sobie przytoczyć życiowe **credo** Zmarłej – niejako Jej testament i przesłanie dla nas - z intencją do przeanalizowania w kontekście tego wszystkiego złego, co ostatnio zaczyna się dziać w naszej społeczności.

* *najpierw należy, trzeba poznać siebie, czyli:*

- *wyłuskać z nas to, co jest najlepsze i starać się je mnożyć*

- *starać się być tolerancyjnym*

- *nie chować w sobie żalu ani nienawiści, umieć przebaczać*

* *z tego wynika pewnik:*

„ Jak się ma czystą duszę, wszystko jest znacznie łatwiejsze”.

Powyższe myśli polecam do rozważenia wszystkim ludziom sprawującym jakąś władzę w naszej organizacji i mającym wpływ na jej wizerunek (nie wyłączając mnie) – oraz tym wszystkim, którzy mają coś do zarzucenia innym, bo zaiste jest w nich coś trafnego, uniwersalnego i ponadczasowego; co warto przemyśleć i rozważyć. Przeanalizujmy i wdróżmy w życie wskazówki Śp. Janiny Baran. Niech nasza pozytywna na nie reakcja będzie Jej w niebiosach zaliczona za plus Jej ziemskiego pobytu wśród nas ...

Warte nagłośnienia myśli i postawy...

***„Odrobina dobra ukazana drugiemu człowiekowi lepsza jest,
niż cała miłość do ludzkości”***

- tej treści myśl niemieckiego poety i prozaika centralnie wyeksponowana w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Spożywczych w Rzeszowie przy ul. Warszawskiej 20 w dniu 6. X. br. witała wszystkich uczestników oraz zaproszonych gości przybywających tu na lokalne obchody Dnia Białej Laski, czyli Dzień Niewidomego.

Punktualnie o godz. 13⁰⁰ **Ewa Kuźniar** – przewodnicząca ZK PZN w Rzeszowie – przywitała zaproszonych gości - w tym osoby często goszczące w lokalnych środkach masowego przekazu - , przedstawiciele sąsiadów „zza między”, czyli delegacje Kół PZN z Łańcuta i Przeworska. Zaspokajając ciekawość Czytelnika wspomnę, że zaproszeniem rzeszowskiego aktywu Koła PZN nie wzgardzili: **Maciej Szymański** - *dyr. Podkarpackiego Oddziału PFRON*, **Renata Żuchowska** – *dyr. Wydziału Zdrowia Urzędu Miasta*, **Luciana Rozborska** – *dyr. MOPS*, czy **Mirosława Drąg** z *Centrum Profilaktyki Uzależnień*. Nad całością uroczystości swą opiekę roztoczyła - w tym momencie jeszcze mi nie znana - Pani, o której jeszcze wspomnę.

Niewątpliwie bardzo ważnym punktem relacjonowanego spotkania był wykład mgr **Mirosławy Drąg** z CPU, w którym omówiła niuanse i aspekty alkoholizmu w odniesieniu do uzależnionego, jego rodziny jak też całego otoczenia. Niestety, należy z przykrością zauważyć, że taka prelekcja przydałaby się niektórym z nas zamieszkującym różne rejony Podkarpacia (*a borykającym się z brakiem wzroku*), których dotyka ten problemem i szkoda, że tak wartościowy wykład poszedł „w eter”.

Po serii przemówień przepętlonych najszczerzszymi życzeniami nadszedł moment konsumowania potraw, które pod okiem pedagogów przygotowali uczniowie ZSS z Rzeszowa. Nad całością czuwała dyr. ZSS z Rzeszowa – p. **Aleksandra Wanic** -, która dopóty nie nakarmiła swoich gości nie miała czasu zasiąść wśród nich. Doglądała i nadzorowała to wszystko, co przygotowali Jej uczniowie jednocześnie obserwując, jak do stołów podają poszczególne produkty. Dopiero, gdy rozpoczęły się występy artystyczne szkolnego zespołu wokalnego „**Iskierki**” - i nastał czas płąsów - znalazła czas i usiadła wśród nas, zaszczycając towarzystwo swoją osobą.

Jadąc do domu zastanawiałem się jak stworzyć relację z imprezy, w której uczestniczyłem, co i kogo w niej wyeksponować. Przyznaję, że w tej analizie ciągle na

pierwszy plan wysuwała mi się osoba **Aleksandry Wanic**, którą początkowo zauważałem na korytarzu, potem gdzieś przy drzwiach lub przemykającą wzdłuż stołów. To ona z uśmiechem na ustach przemykała tu, czy tam zanim oficjalnie Jej personalia zdradziła **Ewa Kuźniar**.



Mnie – jako postronnemu obserwatorowi – wypada podziękować Pani Aleksandrze za zmobilizowanie młodzieży do pracy na rzecz ludzi z dysfunkcją wzroku w dniu ich święta. To Jej uczniowie byli naszymi przewodnikami już u bram szkoły witając nas przybywających w Ich progi; to schludnie i okolicznościowo ubrani kelnerzy usługiwała nam przy stołach w ten sposób swój szczególny zawodowy egzamin zdając na „5”.

Przyznaję, że dla mnie p. **Aleksandra Wanic** jest cichą bohaterką relacjonowanego spotkania. Wypada mi tylko w imieniu własnym oraz całego stanu osobowego Koła PZN Rzeszów serdecznie podziękować za współpracę i tak wspaniałą obsługę lokalnego święta ludzi z dysfunkcją wzroku Miasta Rzeszowa oraz zamieszkujących sąsiednie gminy.

Ktoś powiedział: „*po owocach mej pracy poznacie mnie*”. Idąc tym tropem stwierdzam, że Pani Aleksandra idealnie odczytała motto spotkania wyeksponowanego w biesiadnej Sali, w centrum uroczystości tak – a nie inaczej – pomagając ZK PZN Rzeszów zorganizować oraz przeprowadzić wspaniałą imprezę na rzecz ludzi niewidomych i słabowidzących tym samym dając świadectwo tego, w co prywatnie wierzy i co realizuje w swoim życiu.

Serdecznie dziękujemy za tegoroczne wsparcie oraz nieśmiało zapowiadamy, że przypomnimy o sobie za rok ...

„Pragnę ich rozruszać i pokazać im nowe formy samorealizacji, by uwierzyli w siebie ...”

- tej treści myśl wypowiedziała druga z Pań, o której parę ciepłych słów postaram się powiedzieć za chwilę.

11. 10. br obejrzałem wspaniały spektakl artystów wywodzących się z Koła PZN w Przemyślu, który uświetnił oficjalne obchody Dnia Białej Laski w tym mieście. Dowcipny, żartobliwy – prawie 1,5 godzinny - trafnie oddający naturę kobiety spektakl napisała – równolegle tworząc własną niepowtarzalną scenografię –instruktor z PKSiRNiS „Podkarpacie”. Widowisko zachwycało nie tylko wizualnie, ale przede wszystkim dowcipnymi monologami, których tematyką były kobiece kłopoty związane z przygotowaniem garderoby, fryzur oraz „robieniem” sobie dobrego samopoczucia – chociażby poprzez drobne poplotkowanie -, a związane z szykowaniem się na uroczystość „Dnia Białej Laski”. „Z życia wzięte” sceny zaświadczały o wielkich predyspozycjach obserwacyjnych i socjologicznych autorki monologów, które

tematycznie zazębiając się dały dowcipne widowisko podobne klasykom prosto z kabaretu „**Dudek**” Edwarda Dziewońskiego i Wiesława Michnikowskiego.

W spektaklu wystąpiły tak znane już w środowisku Panie, jak: **Monika Młot**, **Maria Głowik**, **Mila Kowal**, **Halinka Domaradzka**, **Kasia i Janina Melnyk** oraz **Basia Sołek**. Poszczególne monologi były okraszane wokalnymi występami większości z wymienionych Pań – równie uzdolnionych wokalnie, co aktorsko.

Jak wspomniałem, to omawiany spektakl swoją tematyką, dowcipem i wymową wpisał się w niedawno przeżywany czas gorących przygotowań do lokalnych obchodów święta ludzi z dysfunkcją wzroku.



Autorem i twórcą celnie i trafnie napisanego widowiska jest mgr **Katarzyna Chomicka** – pedagog, instruktor PKSIRNiS „**Podkarpacie**”. Jestem pod wielkim wrażeniem osobowości Tej dziewczyny, Jej dokonań, wizji pracy oraz Jej zaangażowania się na rzecz człowieka borykającego się z brakiem lub ograniczeniem wzroku. Co nieco wiedząc o kulturalnych założeniach i planach ZO PZN – w swoich dalekosiężnych wizjach – widzę efekty współpracy Katarzyny z np. Ewą Jaworską Pawełek, która współtworzy nasze Warsztaty Muzyczne. Wierzę, że ze skojarzenia i współpracy

obu indywidualności na pewno wynikłoby tylko coś dobrego dla naszego Okręgu PZN. W ten sposób pragnę zwrócić uwagę decydentów ZO PZN na Jej talent i ogromne możliwości i ręczę (*po tym, co ujrzałem*), że ewentualne efekty współpracy obu wymienionych przejdą nasze najśmielsze oczekiwania.

Wyłamałem się z narzuconych niegdyś sobie i innym ram, aby nie pisać o lokalnych obchodach Dnia Białej Łaski. Uczyniłem wyłom, aby móc przedstawić sylwetki dwu niepoślednich Pań, których postawy, działania i niepospolita wrażliwość mogą przynieść wiele pożytku naszym terenowym strukturom PZN lub też tchnąć nowego ducha w naszą kulturalną działalność w naszym środowisku – już w skali regionu.

Zygflor, 2008-10-12

Witryna poetycka

W listopadowym kąciku poetyckim opowiemy o **ciszy** w wymiarze edukacyjnym (jeszcze w kontekście **Dnia Nauczyciela** ze szczególnym przesłaniem ku dzieciom) oraz publikujemy wiersz o diabetkach, którzy w tym miesiącu obchodzą Swój Dzień. Tak więc rozpoczniemy **Rozważaniem o ciszy** autorstwa Zuzanny Ostafin.

„Cisza”

Każdy człowiek potrzebuje ciszy. W ciszy odpoczywamy, skupiamy się i uczymy.

Zawód nauczyciela jest bardzo ciężki, dlatego szanujemy Tych, którzy chcą nam przekazać wiedzę. Na lekcjach nie przeszkadzajmy naszym nauczycielom.

Bądźmy grzeczni i słuchajmy tego, co do nas mówią. Nie rozmawiajmy, nie kręćmy się na wszystkie strony, bo w ten sposób rozpraszamy uwagę także naszym kolegom.

Nauczyciel, by przekazać nam wiedzę, potrzebuje ciszy.

Zadowolony jest wtedy, gdy uczniowie słuchają go w skupieniu chłoną jego wiadomości. Jeśli jesteśmy niegrzeczni, popisujemy się przed kolegami i przeszkadzamy, nawet cierpliwy nauczyciel będzie miał dość takich uczniów. Niestety, prawie w każdej klasie jest taki uczeń, który swym zachowaniem psuje wizerunek całej klasy. Uczniowie lubią, gdy nauczyciel jest miły, uśmiechnięty, więc nie psujmy tego swoim zachowaniem.

Szanujmy więc naszych nauczycieli, bo to Oni przekazują nam cenną wiedzę.

Dzięki Nim – dzięki uważnemu słuchaniu tego, co do nas mówią – zdobywamy więcej wiadomości.

Zachowujmy się więc cicho na każdej lekcji ...

„Diabetyk”

Przeszła sobie czekolada

Obok diabetyka,

Za nią biegnie sznur cukierków,

Lecz co drugi się potyka.

Cukier rośnie nieślychanie,

Ciężka chwila diabetyka,

Więc powiedzmy mu kochani

- Gimnastyka, gimnastyka !

Dołączyły tu wafelki,

I pomyślał, postanowił

*Śpieszyć bardzo muszą,
Człowiek patrzy i się dziwi
Jaką są pokusą.*

*Skacze, biega jak szalony
Aby wszystkie zbić słodkości
W prawo skłony, w lewo skłony.*

*W końcu biedny nie wytrzymał
I zjadł czekoladę,
Potem jeszcze moc cukierków
I wafelka na dokładkę.*

*W końcu usiadł wyczerpany,
Patrzy – stoi ptyś gotowy
- O nie ! – krzyknął rozgniewany
- Ptyś jest tylko dla tych zdrowych !*

*Rzecz w końcu uśmiechnięty
- Co za słodycz, pyszne było -
Lecz to dziwne moi mili,
Że tak szybko się skończyło.*

*Z tej bajeczki moi mili
Wyciągamy wniosek taki:
**NIE DLA DIABETYKÓW
SĄ SŁODKIE PRZYSMAKI.***

*Ale co to ? Humor stracił,
- Wody, wody ! W oka mgnienie
Nasz diabelek moi mili
Chciał ugasić swe pragnienie.*

autor: Zuzanna Ostafin

„Z pierwszej ręki”

W dniach 22 – 25. 09. 2008 r. w Ośrodku Szkoleniowo Wypoczynkowym „DUKAT” w Horyńcu Zdroju odbyło się szkolenie dla najmłodszych stażem aktywistów naszego Związku.

Zdecydowanie najważniejszym punktem przedsięwzięcia było wystąpienie dyr. Podkarpackiego Oddziału PFRON – **Macieja Szymańskiego** – oraz uzupełniająca je dzień później prelekcja dyr. PCPR Rzeszów – **Ferdynanda Gronko**.

Dyrektor PFRON w swoim wystąpieniu skoncentrował się na pomocy świadczonej przez jego instytucję na rzecz naszego środowiska. I tak dowiedzieliśmy się, że np. w 2005 r. w ramach programu „Komputer dla Homera” PFRON wydał na nas sumę 2 043 tys. zł – skorzystało z jego dobrodziejstwa 370 osób, w tym 113 dzieci; w 2006 r. grono 402 osób na sumę 3 027 tys. zł; zaś w roku 2007 na kwotę 2 400 tys. zł.

Następnie prelegent odpowiedział sobie na pytanie: Co jest przedmiotem pomocy PFRON ? I tu wymienił:

- dofinansowanie do nabycia komputerów, dofinansowanie na rehabilitację zawodową;
- dofinansowanie do zatrudnienia osób niepełnosprawnych, refundację składek na ubezpieczenia osób niepełnosprawnych prowadzących działalność gospodarczą oraz niepełnosprawnych rolników i ich domowników;
- przygotowanie i wyposażenie miejsc pracy dla niepełnosprawnych;
- pomoc dla osób niepełnosprawnych rozpoczynających działalność gospodarczą lub tworzącą Spółdzielnie Socjalne;
- tworzenie WTZ i ZAZ;
- wsparcie dla edukacji osób niepełnosprawnych – program **STUDENT** (*korzysta w skali semestru 450 – 500 osób; górny pułap dofinansowania 4 124 zł*) oraz **UCZEŃ NA WSI** (*w poprzednim roku skorzystało z jego dobrodziejstwa w skali regionu 4200 uczniów; w skali roku szkolnego maksymalne dofinansowanie w przeciągu 10 miesięcy nauki = 2880 zł*);
- scharakteryzował program PEGAZ, zaopatrzenie w wózki elektryczne, kilka zdań poświęcił programowi SPRAWNY DOJAZD – (*wpłynęło 1600 wniosków, zaś otrzymało wsparcie finansowe 430 osób na kwotę 30 mln zł*);
- przy omawianiu programu o nazwie PARTNER podał smutną dla nas wiadomość: od 01. 01. 2009 r. te środki będą dla nas dostępne za pośrednictwem samorządów szczebla wojewódzkiego i powiatowego.



Następnie P. Maciej scharakteryzował zadania Samorządu Wojewódzkiego i Powiatowego w kwestii rehabilitacji.

I tak **Samorząd Wojewódzki ze środków PFRON** ma obowiązek zwrotu kosztów na szkolenia osób niepełnosprawnych w związku z koniecznością zmiany profilu produkcji; jednorazowej pożyczki w celu ochrony w zakładzie miejsc pracy dla niepełnosprawnych.

Oprócz tego może finansować budowę i rozbudowę obiektów służących rehabilitacji.

Samorząd Powiatowy z funduszy PFRON dofinansowuje koszty turnusów, zwalczanie barier architektonicznych i w komunikowaniu się, działalność WTZ, pośrednictwo pracy, pośrednictwo zawodowe dla osób niepełnosprawnych, ich szkolenie i przekwalifikowanie; doradztwo organizacyjno prawne i ekonomiczne w zakresie działalności gospodarczej lub rolniczej wykonywanej przez osobę niepełnosprawną; kierowanie osób niepełnosprawnych na szkolenia do specjalistycznych ośrodków szkolno – rehabilitacyjnych. W 2008 r. na rzecz pracodawców uruchomiono program „*przystosowanie i doposażenie miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych*”.

Przed kończąca spotkanie dyskusją odesłał nas do „**Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 07. 02. 2008 r. w sprawie rodzajów zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych zleconym fundacjom i organizacjom pozarządowym**” – lektura dokumentu ma nam uświadomić jak ta sfera będzie funkcjonowała w przyszłości.

Na zakończenie spotkania **Maciej Szymański** „*życzył mądrej i owocnej współpracy z PCPR-ami, od których w przyszłości w kwestii niepełnosprawnych będzie jeszcze więcej zależeć, które w terenie będą realizować nowe zadania przejęte od Oddziałów PFRON*”.

Ferdynand Gronko w ciekawy sposób przedstawił nam specyfikę oraz domenę działalności rzeszowskiego PCPR wraz z jego niuansami, osiągnięciami i problemami.

To z jego ust usłyszeliśmy złowróżbną informację, iż **Minister Pracy i Polityki Społecznej** swoim rozporządzeniem zlikwidował **Zarząd Główny PFRON** tworząc z niego „tylko” jeden z departamentów MIPS (*jakie zmiany jeszcze przyniosą najbliższe miesiące?*).

Doradził nam by w kwestiach związanych z ewidentnym krzywdzeniem naszych interesów i wypaczaniem naszych racji i spraw zwracać się do: **Pełnomocnika Osób Niepełnosprawnych**, do którego obowiązków należy daną kwestię przeanalizować i w razie potrzeby interweniować.

Kwestiami dotyczącymi Osób Niepełnosprawnych zajmuje się w MPiPS **Jarosław Duda - Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych** - oraz Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych (**BON**).

Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych będzie przyjmował interesantów w ramach **Dnia Otwartego** w każdy drugi wtorek miesiąca w godzinach **14⁰⁰ - 16⁰⁰**. Zapisy telefoniczne będą przyjmowane pod numerami telefonów: (022) 55 10 116, (022) 55 10 117, (022) 55 10 230.

Adres Biura: ul. Gałczyńskiego 4, 00- 362 Warszawa. Telefon do sekretariatu (0-22) 826 96 73, e-mail: sekretariat.bon@mpips.gov.pl .

Adres do korespondencji: ul. Nowogrodzka 1/3/5, 00-513 Warszawa

O Puchar Prezesa ZO Podkarpackiego PZN

W dniach 29. 09. – 03. 10. 2008 r. w Pensjonacie „**Dukat**” w Horyńcu Zdroju odbył się po raz drugi **Turniej** w warcabach 100-polowych i szachach o **Puchar Prezesa ZO PZN**. W rozgrywkach wzięło udział **18** zawodników; w tym **14** warcabistów i **4** szachistów.

Merytoryczną – sędziowską – pieczę nad rywalizacją sprawował **Tadeusz Niemczak**, który zauważył: *„Z moich obserwacji wynika, że poziom współzawodnictwa i zaangażowania podnosi się, ludzie garną się i chcą brać udział w zawodach. Często brakuje środków na ich realizację, dlatego z całym szacunkiem i wdzięcznością należy podziękować dyrekcji ZO PZN za zabezpieczenie funduszy, które umożliwiły przeprowadzenie tego Turnieju. Horyniec, to dla nas atrakcyjne miejsce, panuje tu wspaniała atmosfera i w takowej były realizowane rozgrywki o w/w trofeum. Uważam, że Turniej powinien być w miarę możliwości kontynuowany. Przy okazji wyrażam nadzieję, że będzie coraz więcej niewidomych rekrutujących się z też z tych Kół PZN, które nigdy jeszcze nie były reprezentowane w tego typu rywalizacji.*

W środowisku wskazane jest uprawianie – i propagowanie – sportu warcabowego, ponieważ gra wyrabia orientację przestrzenną, którą potem wykorzystuje się przy poruszaniu się z białą laską. Niewidomy –tak jak w grze – musi sobie w pamięci „zakodować” swój teren i - na podobnych zasadach, jak w grze w warcaby, czy szachy zapamiętuje układ na planszy - tak w życiu będąc częścią lokalnej społeczności musi sobie utrwalić okolicę, jej topografię, aby w ten sposób osiągnąć namiastkę samodzielności.

Dla mnie ów Turniej, to okazja do wyłapania „dobrze zapowiadającego się narybku”, który w perspektywie zasili sekcje PKSiRNiS „Podkarpacie”.

Lucyna – jedna z zawodniczek - o Turnieju powiedziała: *„Taki Turniej jest to bardzo potrzebny, bo stwarza okazję do wyjazdu, poznania nowych ludzi, umożliwia podniesienie umiejętności gry. Przy okazji pracuje mózg, a to wciąga i jest niezwykle miłe”.*

Helena stwierdziła: *„Jestem uzależniona od warcabów, ta gra mnie wciąga i dlatego od czasu do czasu odczuwam potrzebę takiego kontaktu i rywalizacji. Ten sport jest dla nas przyjazny, bezpieczny, rozwija umysł i oto chodzi”.*

Rywalizacja w szachy odbyła się dwa razy w systemie kołowym – każdy z każdym - z tym, że w pierwszej i drugiej rundzie była zmiana kolorów. Turniej w warcabowy odbył się wedle systemu szwajcarskiego – w przedziale 7 rund. W obydwu grach było przeznaczonych po 45 minut na zawodnika. Rundy rozgrywano: od 9³⁰ – 11⁰⁰; 11³⁰ – 13⁰⁰ i od 15⁰⁰ – 16³⁰. Tak więc był czas na rozgrywki, jak też na odpoczynek, integrację i potrzeby własne.

Puchary, Dyplomy oraz nagrody rzeczowe wręczali: vice prezes ZO PZN – **Marek Krochmal**; dyrektor biura ZO PZN – **Małgorzata Musiałek** oraz sędzia zawodów – **Tadeusz Niemczak**.



W poszczególnych dyscyplinach triumfowali:

warcaby 100-polowe:

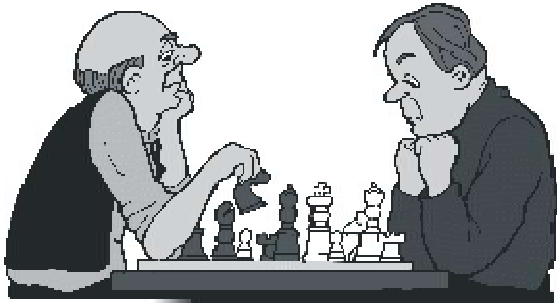
- 1. Bordun Kazimierz 14.5 pkt**
2. Cetnar Jan 12.0 pkt
3. Sitek Krzysztof 10.0 pkt

szachy:

- 1. Cebula Józef 5.5 pkt**
2. Jagieła Andrzej 4.5 pkt
3. Jagieła Elżbieta 2.0 pkt.

Wypowiadający utartą formułę: „*Turniej uważam za zakończony*” **Marek Krochmal** – vice prezes ZO PZN - zakończył relacjonowane zmagania. W imieniu zawodników za zdobycie funduszy, zorganizowanie i przeprowadzenie gier oraz ufundowanie nagród podziękował **Jan Hetnar**, który jednocześnie zauważył, że *brał udział we wspaniałej rywalizacji przeprowadzonej w przyjaznej atmosferze* - za co podziękował tym, z którymi rywalizował.

Tak więc do zobaczenia za rok, może wówczas zwycięzcom rozgrywek cenne trofea będzie wręczał ich **patron**. Stare porzekadło mówi: „*do trzech razy sztuka*”. Tak więc może w trzecim – już cyklicznym – jubileuszowym Turnieju najwyższe trofea będzie wręczał osobiście prezes ZO PZN Ryszard Cebula, co niewątpliwie dodałoby splendoru i wagi przyszłorocznym planszowym zmaganiom – o ile uda się na nie dziewczynom z biura ZO PZN pozyskać niezbędne fundusze.



Zygflor, 2008-10-03

O Puchar Prezesa ZO PZN



Horyniec - Zdrój 29.09. - 03.10.2008r.